Nro. 98.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 7. Grudnia 1813.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — „Nie uszło to baczności Czytelników Gazety naszéy, że donosimy im wszelkie patryotyczne i szlachetne czyny, o których od Rządu, lub drogą prywatną odbieramy wiadomość. Takie doniesienia, należą do roczników czasów naszych. Zaspokaia to i kontentuie zacnego i czułego Człowieka, gdy się przekonywa, że dzieli z wieloma swoie szlachetne uczucia. Przyiaciela i Dobroczyńcę ludzkości, własne tylko nagrodzić może przekonanie, gdyż taki wyniosłym iest nad pochwały. Ale uznać zasługę iego i złożyć tegoż uznania publiczne dowody, iest czynnością obowiązku, którego nie należy spuszczać z oka w piśmie czasowém, przenaczonem przykładać się do rozszérzenia tego wszystkiego, co iest dobrém i pożytecznem.

Poczytuiemy sobie zatém za miłą powinność, donosić z czasu do czasu Czytelnikóm naszym o skutku ogłoszonych iuż przez wcześnieyszą osobną odezwę usiłowań JW. Józefy z Domu Poletyłów Gołaszewskiéy, Małżonki C. K. taynego Radzcy i Prezesa Galicyyskiego Trybynału appellacyynego. W Dodatku do dzisieyszéy Gazety naszéy, przytoczone są wszystkie składki, będące pięknym pomnikiem serc szlachetnych i czułych. Mamy naygruntownieyszą nadzieię, że często ieszcze będziemy mogli podawać ciąg tych ofiar, gdyż cierpiąca ludzkość doznawała zawsze szczególnieyszego wsparcia tak we Lwowie, iak i w całéy Galicyi."

„Przy téy sposobności powtarzamy często iuż ponawianą prośbę o donoszenie nam czynów szlachetnych i dobroczynnych; z wdzięcznością i z ukontentowaniem będziemy ie w Gazecie naszey umieszczać."

Indywidua drukarni tuteyszéy JP. Józefa Schnaydera, przeznaczyły od Września, przez cały ciąg woyny, dawać co miesiąc po 10 ZR. dla ranionych i chorych żołnierzy.

Zdarzenia woienne.

Gazeta Wiédeńska zawiéra co następuie:

W główném kwatérze Frankfórcie wyszły dnia 17. Listop. następuiące wiadomości od woyska:

Cesarz Napoleon idąc ze swoiém woyskiem w okolice Lipska, zostawił w Dreznie korpus Marszałka St. Cyr w tym celu, ażeby tak długo mieć w swoiéy mocy to obwarowane miasto i Elbę, dopókiby mu zayśdź maiąca bitwa, na któréy szcześliwym wypadku dla oręża Francuzkiego z naywiększą zdawał się zasadzać pewnością, nie dozwoliła nazad nad Elbę powrócić. — Przegranie téy bitwy, musiało nieochybnie pociągnąć za sobą Drezna upadek, który aby tém prędzey przyśpieszyć, uznał naczelnie dowodzący Xiążę Schwarzenberg za rzecz potrzebną wzmocnić Rossyyskiego Jen. Porucz. Hrabiego Tołstoy, zostawionego w okolicach Drezna przez Jen. iazdy Barona Bennigsena. W tym celu przeznaczył ón dywizyę woyska Jen. iazdy Hrabiego Klenau, który d. 20. Paźdz. iuż się tam był udał. — Marszałek St. Cyr wyruszył tymczasem z naywiększą częścią korpusu swoiego z Drezna na lewy brzeg Elby; został iednakże przez Hrabiego Klenau, który się z Jener. Porucz. Hrabią Tołstoy połączył, nazad do miasta odparty i tamże zamknięty. — Marszałek St. Cyr czuiąc nader przykre swoie położenie, pokusił się uderzyć d. 6. Listop. na korpus Feldmarszałka-Porucznika Xięcia

Wied=Runkel, który na prawym brzegu Elby trymał miasto w zamknięciu. Zamiarem nieprzyiaciela było przedrzeć się do Torgawy, a Drezno, iako nie mogące się trymać, opuścić. Waleczny odpór woyska, zostaiącego pod dowództwem Xięcia Wied=Runkel, zniweczył wszystkie ataki nieprzyiaciela, i zniewolił go cofnąć się na powrót do Drezna. — Położenie niprzyiaciela było rozpaczaiące. Ogołocony z żywności i amunicyi, uyrzał się w potrzebie, bez żadnego ze strony naszéy wezwania, zaproponować kapitulacyę Jen. Hrabiemu Klenau. — W swoim własnym wniosku oświadczył Marszałek St. Cyr korpus swóy za będący w niewoli woienney, pod tym iednak warónkiem, aby mógł powrócić do Francyi, i po sześciu miesiącach znowu służyć przeciwko sprzymierzonym Mocarstwóm. — Jen. Hrabia Klenau uczynił mu na pismie tę uwagę, iż do zawarcia tak korzystnych punktów kapitalacyi, nie ma pełnomocnictwa, i że musiałby się obawiać odpowiedzialności. — Marszałek St. Cyr nie wstrzymany bynaymniéy tém oświadczeniem, powtórzył propozycye kapitulacyi, lubo iako doświadczony Jenerał mógł naprzód przewidywać, iż takowa przez naczelnie dowodzącego Feldmarszałka Xięcia Schwarzenberga potwierdzoną nie będzie. Wskutku téy kapitulacyi, która w d. 11tym podpisaną została, pozwolono osadzie pod warónkiem nie służenia przez sześć miesięcy przeciw sprzymierzonym Mocarstwóm odeyśdź wolno do Francyi, dokąd w 6ciu kolumnach wyruszyć, a od 12go do 17go z Drezna wyciągnąć miała. — Chęć ochronienia miasta i zaprowadzenia woyska na nowe przeznaczenie, mogła uwieśdź Jen. Hrabiego Klenau do podpisania kapitulacyi, która się wyraźnie sprzeciwiała wcześnieyszym rozkazóm naczelnie dowodzącego Feldmarszałka. — Naczelnie dowodzący Feldmarszałek uyrzał się zatém w nieprzyiemnéy potrzebie zganić postępek Jener. iazdy Hrabiego Klenau, i odmówić zatwierdzenie zawartéy przez niego kapitulacyi. — Jener. Feldzeugmeister Margrabia Chasteller, otrzymał zatém rozkaz oznaymienia tego Marszałkowi St Cyr oraz zwrócenia nieprzyiacielskiemu korpusowi Drezna i wszystkich tych środków obrony, iakie tylko były w iegó mocy przed podpisaniem kapitulacyi.

Jen. Porucznik Kleist odrzucił propozycye kapitulacyi, uczynione przez Erfurt, iednakże rozeym dla osady tamteyszéy dnia 7go dozwolony, do 20go przedłużył.

Według nadeszłych z Berlina wiadomości, twierdza Szczecin poddała się. Osada ma dnia 20. wyciągnąć i iest w niewoli woiennéy.

Obie Gazety Warszawskie, zawieraią przysłane sobie od Rządu następuiące

Doniesienie Rossyyskie o zwycięztwie pod Lipskiem.

Wysłany od N. Imperatora w dniu 9go (21.) Paźdz. z główney kwatéry w Lipsku Jen. Adjutant Jego Imperatorskiéy Mości Goleniszczew Kutuzów przywiózł wczoray w wieczór d. 22. Paźdz. (3. Listop.) do Petersburga następne wiadomości:

Po 1wszym (13tym) dniu Paźdz. Jener. Wittgenstein, składaiący naszą straż przednią z korpusem swoim i korpusami Jenerałów Kleista i Klenau, idąc z Borny do Lipska, pędził 4 korpusy nieprzyiacielskie: Viktora, Lauristona, Poniatowskiego i Augereau, zostaiące pod dowództwem Króla Neapolitańskiego. Dnia zaś 3. (15.) Paźdz. przednia straż nasza była przed Retą, staczaiąc codziennie świetne utarczki z tylną strażą nieprzyiacielską. Skutkiem posuwania się wóysk Blüchera i Królewica Szwedzkiego w prawo, Napoleon z kilku korpusami poszedł ku Wittenbergowi, i ile można było przewiedzieć, zagrażał z dwoma korpusami, które przeprawił na prawy brzeg Elby, że chce przeciąć tym dwóm woyskóm związek z Berlinem. Podobniey iednak do prawdy było, iż nie miał stałego zamiaru iśdź do Berlina, lecz tylko chciał zmusić dwa pomienione woyska do cofnienia się za Elbę. Z tém wszystkiém, szybkie poruszenia wielkiego woyska znagliły go powrócić do Lipska, i ocalić od zniszczenia woysko Króla Neapolitańskiego.

Francuzki goniec, schwytany z rozkazami wiezionemi do Marszałka Marmonta, przekonał, że Napoleon nie znalazłszy ani Blüchera, ani też Królewica Szwedzkiego na gościńcu idącym ku Dessau, osądził, iż dosiągnął swoiego zamiaru, i pozbył się tych dwóch wóysk, które go szarpały. Zapobiegaiąc zatém, aby Napoleon postrzegłszy swóy błąd przy powrocie przez Düben do Lipska, z przewyższaiącą siłą nie napadł na Blüchera lub Królewica Szwedzkiego, postanowiono dnia 4 (16.) uderzyć z wielkiem woyskiem na wszystkie znayduiące się wten-

czas przeciw niemu nieprzyiacielskie siły, nim Blücher z Halli, Królewic Szwedzki z Landsbergu, a Jen. Bennigsen z Nossen nadciągną ku Lipskowi. — Jenerał zaś Giulay z swoim korpusem zaiąwszy Naumburg, poszedł ku Lützen w zamiarze, ile można, wstrzymywania kroków nieprzyiaciela, gdyby ten chciał cofnąć się ku Erfurtowi. — Takie to były nasze rozporządzenia.

Dnia 3. (15.) wielkie woysko wyszło z okolic Altenburga ku Pegau, aby mieć zręczność przy cofaniu się nieprzyiaciela śpiesznie zwrócić się na Weissenfels, i uderzyć nań z boku; w przeciwnym zaś razie, aby mogło iśdź daléy na Retę, i tam napad uskutecznić. — A gdy się z odebranych wiadomości przekonano, iż Napoleon sam przybył z gwardyami i korpusem Marmonta, rozpoczął się napad dnia 4, (16.) o 10téy zrana. Zamiarem tylko było naszym zatrudnić przez dzień cały nieprzyiaciela, a przez to dadź sposobność Jen. Blücherowi do porażenia tego wszystkiego, co się przed nim pokaże, Królewicowi zaś Szwedzkiemu i Jen. Bennigsenowi dozwolić czasu do połączenia się w następnym poranku. Wszystko się spełniło wedle naszych życzeń. Wsie Wachau i Libertwolkwitz z rąk do rąk przechodziły. Na wielu punktach iazda szczególniey dokazywała, a artylerya nasza powiększała nadzwyczayną szkodę nieprzyiacielowi. W iednym z napadów iazdy, poległ Jen. Szewicz od kuli działowey. Leybkozacy, będący naówczas przy Jego Imperatorskiéy Mości pod naczelnictwem Hr. Orłowa, także się popisali; lecz nie sposób opisać nieustraszoność naszéy piechoty, która kilka razy będąc otaczaną od nieprzyiacielskiey iazdy, ani na chwilę nie zachwiała się. Bitwa trwała przez dzień cały, a skutki iéy były, iż kolumny piechoty lewego naszego skrzydła, wspierane częścią gwardyi, zabrały nieprzyiacielowi 8 dział, i na prawém iego skrzydle wygodne zaięły stanowisko. Nadchodząca noc wstrzymała dzielność naszego oręża. Tymczasem Jener. Blücher posuwaiąc się z Halli przez Szkeiditz pokonał Marszałka Marmonta, i przepędził go za rzekę Partę, zdobywszy na nim 30 dział.

W następny zaś dzień, to iest: 5go (17.) należało Jener. Bennigsenowi pośpieszyć w połowie dnia przez Grimmę na prawe nasze skrzydło do Naumshoffa. O 2giéy bowiem po południu na punkcie tym napad wznowionym bydź był powinien; tymczasem wielkiemu woysku pozostawać należało w boiowym porządku w obliczu wóysk nieprzyiacielskich, na przypadek uderzenia z iego stony, którego iednakże nieprzyiaciel przedsięwziąć nie odważył się, i przez cały dzień z obu stron ani ieden działowy wystrzał nie nastąpił, lubo woyska stały bardzo blisko naprzeciw siebie. Jener. Bennigsen nie mógł przybyć wcześniey iak nad wieczorem, czego złe drogi były przyczyną, a ztąd napad odłożonym został do dnia następnego. Jen. Blücher w ciągu tego dnia usposobił przeprawę przez Partę, i iego iazda pod dowództwem Jen. Wasylczykowa odbyła świetną rosprawę, przy czém zabrano nieprzyiacielowi 4 działa. Przednia straż Królewica Szwedzkiego stoczyła także pomyślną potyczkę; ku wieczorowi zaś i sam Królewic przybył do Taucha, leżącego między prawém skrzydłem Jen. Bennigsena, a lewém Jen. Blüchera.

Winniśmy przypisać dobrodzieystwu Naywyższey Opatrzności 24rogodzinną zwłokę naszéy nieczynności, albowiem przez to samo na dzień 6ty (18ty) wszystkie siły nasze bardzo trafnie połączyły się. Nieprzyiaciel stał półokręgiem przed Lipskiem, opieraiąc się iednem skrzydłem o Elster.

Od początku świata nigdy tak wielka massa woysk nie walczyła na iednem mieyscu. Nie przesądzaiąc, śmiało można powiedzieć, że w téy walce do 550,000 ludzi, i przeszło 2000 dział były czynnemi. Przewyższaiąca zaś siła była z naszéy strony.

Równo ze dniem, wszystkie nasze woysk rozpoczęły uderzenie. Nieprzyiaciel będąc wszędzie pokonany i popychany do Lipska, w żadném ze stanowisk swoich nie mógł się utrzymać, i za każdym krokiem utracał swoią artyleryę. Wszystkie nasze woyska dążyły do iednego punktu, iakim był Lipsk, i za każdą chwilą, w miarę zbliżania się iednego do drugiego, nowéy nabierały potęgi. Korpusy odwodowe grenadyierskie i gwardyyskie nie były nawet w ogniu. Słowem, podobna walka nigdy ieszcze nie zaszła. Żaden batallion ani na ieden krok nie cofał się; iedne tylko wsie Probstheida i Streknitz, do których nad wieczorem zbliżyliśmy się, nieco nas zastanowiły swemi przegrodami, za któremi nieprzyiacielscy strzelcy znaydowali dla siebie wy-

godną ochronę, sypiąc do nas rzęsisty ogień.

Wszystkie woyska przesadzały się w chęci nabycia sławy. Nie można było bez wzruszenia patrzéć na całe szeregi walecznych, ubiegaiących się za wawrzynami nieśmiertelności. Sam Bóg kierował nami, i wszystko nam dopomagało ku osiągnieniu naypomyślnieyszych skutków. Całkowite brygady woyska Wirtembergskiego, Saskiego, Badeńskiego i Westfalskiego z ich Jenerałami i Officerami, oraz z artyleryą, przechodziły do nas podczas bitwy. Sasi téyże saméy chwili wystąpili do boiu z niewypowiedzianém męztwem. Takie to były skutki tego wiekopomnego dnia. Głęboka noc wstrzymała bitwę. Nieprzyiaciel nazaiutrz o godzinie 7méy zrana pokazywał się tylko na przedmieściach. Napad ze wszystkich strón był ponowiony; nim dwie godziny upłynęły, miasto zaięte zostało. Cztéry woyska nasze: Blüchera, Królewica Szwedzkiego, Bennigsena, i wielkie Czeskie, spotkały się czołami na głównym rynku Lipska. Zdarzenie to było w swoim rodzaiu iedyne. Nigdy się podobnie świetny wypadek nie zdarzył, i podobnego widowiska nad ieden raz w życiu oglądać nie można. Dziwić się potrzeba stracie nieprzyiaciela w artyleryi, wozach prochowych i taborach. Dział wzięto 300, a prócz tego, znayduią ieszcze zakopane. Liczba zaś ieńców z ranionymi, których nieprzyiaciel porzucił, do 37,000 wynosi. Lista załączaiąca się tu ilości Jenerałów przez nieprzyiaciela utraconych, nie iest dostateczną dla tego, iż niektórzy z nich ranieni, są po domach. Nieprzyiaciel znalazłszy drogę do Naumburga zaiętą, nie mógł daléy cofnąć się iak do Weissenfels, gdzie z 7go na 8my przeszedł rzékę Saalę. Jen. Blücher ścigał go trop w trop, i przeprawił się za nim przez wspomnioną rzékę. Następca tronu Szwedzkiego z Jenerałem Bennigsenem udali się na Merseburg dla tego, aby bydź na lewém skrzydle nieprzyiaciela. Wielkie zaś woysko ciągnęło przez Pegau do Naumburga, ażeby uderzyć na prawe iego skrzydło. — Przy weyściu do Lipska, odebrano wiadomość o zaięciu Bremy przez Jenerała Tettenborna. (*Tu następuie lista Jenerałów nieprzyiacielskich ubitych i wziętych w niewolą w bitwie pod* Lipskiem, *których nazwiska znane są Czytelnikom naszym z umieszczonych dawniéy iuż rapportów urzędowych wielkiego* Czeskiego *woyska, woyska połączonego* Niemiec północnych *i woyska* Szląskiego.)

Wiadomości woienne Francuzkie.

Dokończenie rapportów Francuzkich o bitwie pod Lipskiem:

Rapport z d. 16. Października wieczorem. — Dnia 15go zapowiedział Xiążę Schwarzenberg Jenerał dowodzący woyskiem nieprzyiacielskiém przez rozkaz dzienny, że dnia następuiącego będzie wydaną powszechna i stanowcza bitwa. W saméy rzeczy d. 16. zrana o godz. 9téy posuwało się przeciw nam wielkie woysko nieprzyiacielskie. — Działania iego ciągle do tego dążyły, aby swoie prawe skrzydło rozciągnąć mogło. Widziano zaraz z początku trzy mocne kolumny, z których iedna ciągnęła wzdłuż Elstery do wsi Dölitz, druga do wsi Wachau, a trzecia do Libertwolkwitz; te trzy kolumny prowadziły na swoiém czele 200 dział. — Cesarz poczynił natychmiast swoie rozporządzenia.

O godz. 10téy nader mocne było działobicie; o god. 11téy potykały się obadwa woyska pode wsiami Dölitz, Wachau i Libertwolkwitz. Na te wsie uderzano 6 do 7miu razy; za każdym razem musiał pierzchnąć nieprzyiaciel, a drogi trupami iego zasłane były. — Hrabia, Lauriston z 5tym korpusem bronił wsi po lewéy stronie (Libertwolkwitz). Xiążę Poniatowski ze swymi walecznymi Polakami wsi po prawéy stronie (Dölitz), a Xiążę Belluno (Marszałek Victor) bronił wsi Wachau. — W południe odparto szósty atak nieprzyiacielski; utrzymaliśmy się w posiadaniu trzech wsi i zabraliśmy 2000 ieńców. — Prawie w téy saméy chwili przedarł się Xiążę Tarentu (Marszałek Macdonald) przez Holzhausen na przód, i ruszył na iedną nieprzyiacielską redutę, którą Jen. Charpentier wziął szturmem, zabrawszy działa i nieco ieńców. Chwila ta zdawała się bydź stanowczą. — Cesarz rozkazał Xięciu Reggio (Marszałkowi Oudinot) pociągnąć z dwiema dywizyami młodéy gwardyi do Wachau; Xiążęciu Treviso (Marszałkowi Mortier) rozkazał z dwoma drugiemi oddziałami młodéy gwardyi posunąć się na przód ku Libertwolwitz i opanować wielki las na lewéy stronie wsi będący. Rozkazał równie posunąć się na przód ku środkowi bateryi o 150 działach, którą Jen. Drouot kierował. Wszystkie te przedsięwzięte środki miały pożądany skutek. Artylerya nieprzyiacielska przestała strzelać;

nieprzyiaciel cofnął się, a pole bitwy w naszéy pozostało się mocy.

Była 3cia godz. po południu; całe woysko nieprzyiacielskie znaydowało się w boiu; nieprzyiaciel użył więc wtém odwodowego woyska swoiego. — Jen. Merveld, dowodzący odwodem Austryackim, zluzował z 6ma dywizyami woysko na wszystkich punktach natarcia; toż samo uczyniła we środku Ces. Rossyyska gwardya, która tworzyła odwód woyska Rossyyskiego. Rosyyska konna gwardya i Austryaccy kiryssiery rzucili się lewém skrzydłem na nasze prawe, odebrali Dölitz i uwiiali się na około mass piechoty Xięcia Reggio. — Król Neapolitański stanął na czele kiryssiierów Latour-Maubourga i natarł na iazdę nieprzyiacielską z lewéy strony od Wachau, gdy tymczasem iazda Polska i gwardya dragonów pod rozkazami Jen. Letrot z prawego uderzyły boku. Iazda nieprzyiacielska została pobitą; dwa pułki poległy na pobojowisku. Jen Letort zabrał 300 Austryaków i Rossyan w niewolą, a Jen. Latour-Mauburg poymał kilkuset ludzi z gwardyi Rossyyskiéy. — Cesarz rozkazał postąpić na przód dywizyi Curial z gwardyi, dla wzmocnienia Xięcia Poniatowskiego. Jen. Curial pociągnąwszy ku wsi Dölitz, uderzył na nią bagnetem, wziął ią bez wystrzału i poymał 1200 ieńców, między którymi znaydował się Jen. Merveld. Gdy tak na naszém prawém skrzydle wszystko naprawionėm zostało, rozpoczął nieprzyiaciel swóy odwrót nie zaprzeczaiąc nam więcéy pola bitwy. Odwodowa artylerya gwardyi, którą Jen. Drouot dowodził, znaydowała się przy lekkich strzelcach. Nieprzyiacielska iazda rzuciła się była na nią; artylerzyści ustawili swoie działa w czworograny, które z przezorności nabili kartaczami, i wystrzelili z taką zręcznością, że nieprzyiaciel w mgnieniu oka odpartym został. Tymczasem nadciągnęła iazda Francuzka dla wsparcia bateryi. Jen. Maison, wielce zasłużony Officer dowodzący iedną dywizyą 5go korpusu, został ranionym. Jenerałowi Latour-Maubourg, który iazdą dowodził, urwała kula działowa nogę. Utracilismy w tym dniu 2500 ludzi w zabitych i ranionych; stratę nieprzyiacielską podadź można bez przesady na 25,000 ludzi. Sprawienie się w tym dniu Hrabiego Lauristona i Xięcia Poniatowskiego, nigdy dosyć wychwalonėm bydź nie może. Chcąc Cesarz okazać Xięciu Poniatowskiemu dowód swoiego ukontentowania, mianował go na pobojowisku Marszałkiem Francuzkim, a pułkom korpusu iego dozwolił mnóstwo ozdób honorowych.

Jen. Bertrand był tymczasem napadnięty pod Lindenau przez Giulaya, Thielemana i Lichtensteina. Z każdéy strony zatoczono do 50 dział. Potyczka trwała 6 godzin, a nieprzyiaciel ani iednego cala ziemi pozyskać nie mógł. O godz. 5téy wieczorem rozstrzygnął Jen. Bertrand zwycięztwo, natarłszy ze swoim odwodem. Zniweczył ón przez to nietylko zamiar nieprzyiaciela chcącego opanować most pod Lindenau i przedmieścia Lipska, ale go nawet przymusił do ustępu z pobojowiska.

Na prawym brzegu Parthy, o milę (Francuzką) od Lipska, a około 4 mile od pola bitwy, gdzie się Cesarz znaydował, potykał się Xiążę Raguzy (Marszałek Marmont). Przez ieden z tych nieszczęśliwych trafów, które często naywiększe rozstrzygaią sprawy, korpus 3ci maiący wspiérać Xięcia Raguzy, nie słysząc nic o godz. 10téy zrana w tamtéy stronie, w któréy był Cesarz, sądził, że tam się udać należy, a tak stracił nadaremnie dzień cały w drodze. — Xiążę Raguzy własnéy swoiéy sile zostawiony, bronił Lipska i utrzymał się przez cały dzień w stanowisku swoiém; poniósł ón iednakże stratę, która przez zadaną nieprzyiacielowi stratę, iakkolwiek ta mogła bydź wielką, nie była powetowaną, Bataliiony kanoniierów morskich słabo się sprawiły. Jenerałowie Compans i Frederichs odnieśli rany. Wieczorem będąc Xiążę Raguzy sam lekko raniony, przymuszonym był ściągnąć posterunek swóy nad Parthą w obręb ciaśnieyszy. W tém poruszeniu musiał ón kilkanascie dział z łożysk zwalonych i tyleż wozów zostawić.

Rapport z d. 24. Paźdz. — Bitwa pod Wachau zniszczyła była wszystkie zamiary nieprzyiaciela; woysko iego iednakże było tak liczne, iż mu ieszcze zasiłkowe zostały się środki. Zwołał ón w nocy z naywiększym pośpiechem korpusy zostawione na linii działań, zwołał oraz te dywizye, które się były pozostały nad Saalą, i czynił wszystko, co tylko mogło przyśpieszyć pochód Jenerała Bennigsena, nadciągaiącego z 30totysięcznym korpusem. — Po wstecznėm poruszeniu, które nieprzyiaciel d. 16. Paźdź. w nocy uczynił, znaydował się ón o 2 mile (Francuzkie) w tyle, w pięknėm stanowisku. Trzeba było dzień 16ty obrócić

na rozpoznanie punktów natarcia. Dzień ten był oprócz tego potrzebny dla ściągnienia bliżéy parków odwodowych i dla zastąpienia 84000 naboiów działowych, wypotrzebowaoych w bitwie. Nieprzyiaciel pozyskał dosyć czasu do zgromadzenia znowu oddziałów, które rosprószył, oddaiąc się swym uroionym proiektóm, i do sciągnienia posiłków, których oczekiwał 1) Cesarz będąc iuż uwiadomionym o nadeyściu tych posiłków, i znaiąc oraz moc nieprzyiacielskiego stanowiska, postanowił zwabić nieprzyiaciela na inną posadę. Dnia 18go o godz. 2giéy zrana zbliżył się Cesarz o 2 mile ku Lipskowi, i tak woysko uszykował, że prawe skrzydło stało pod Konnewitz, środek koło Probstheydy, a lewe pod Stötteritz; Cesarz zaś sam pozostał we młynie tabakowym. Xżę Moskwy uszykował ze swoiéy strony woysko nad Parthą naprzeciw woysko Szląskiemu; korpus 6ty stał w Schönfeld, 3ci i 7my wzdłuż rzeki pod Neutsch i S. Teklą. Xiążę Padwy (Arrighi) i Jen. Dąbrowski zasłaniali posady koło przedmieścia Lipskiego na gościńcu wiodącym do Halli. O godzinie 3ciey zrana znaydował się Cesarz we wsi Lindenau; rozkazał ón Jenerałowi Bertrandowi udać się gościńcem ku Lützen i Weisenfels dla oczyszczenia tamteyszéy równiny, oraz zapewnienia sobie przeprawy przez Saalę i związku z Erfurtem. Lekkie nieprzyiacielskie woyska rozsypały się, a w południe opanował Jen. Bertrand Weissenfels i most na Saali. Zapewniwszy sobie Cesarz użyciem tych środków związek 2) czekał z zimną krwią na nieprzyiaciela. — O godz. 9téy doniosły podsłuchy, że cała liniia nieprzyiacielska na przód postępuie. O godz. 10téy rozpoczęło się działobicie. — Xiążę Poniatowski i Jen. Letrot bronili mostu pod Konnewitz. Król Neapolitański był z 2gim korpusem w Probstheyda, a Xiążę Tarentu w Holzhausen. Wszystkie ataki nieprzyiaciela, przypuszczane przez dzień cały do Probstheydy i Konnewitz, nie powiodły się; pod Holzhausen został iednakże Xiążę Tarentu oskrzydlony; Cesarz rozkazał mu stanąć pod Stötteritz. Działobicie było okropne. Xiążę Castiglione (Marszałek Augerau) broniący lasek we środku, utrzymywał się w nim przez dzień cały. — Dawna gwardya stała w odwodzie na wzgórzu i tworzyła cztéry mocne kolumny, obrócone przeciw cztérem głównym punktóm natarcia. Xiążę Reggio wyprawiony był dla posiłkowania Xięcia Poniatowskiego, a Xiążę Treviso dla strzeżenia przystępów do miasta Lipska.

Wypadek bitwy zależał od utrzymania wsi Probsthayda. Nieprzyiaciel natarł na nią cztéry razy z przewyższaiącą siłą, i tyleż razy ze znakomitą stratą został odpartym. O godz. 5téy wieczorem kazał Cesarz postąpić na przód iednemu odwodowi artyleryi i odparł nieprzyiacielski ogień, który się na mile od poboiowiska oddalił. Wśród tego czasu uderzyło woysko Szląskie na Hallskie przedmieście, lecz spełzły wszystkie iego usiłowania. Chciało ono z naywiększą częścią siły swoiéy przeyśdź Parthę pod Schönfeldem i S. Teklą,

1) *Mieysce to iest godne uwagi.—Naypierwéy pisarz rapportu tego, ktokolwiek nim iest, nie wierzył sam zapewne, ażeby Sprzymierzeni woyska swoie* rosprószyć *mieli; okazało się to bowiem przeciwnie w potyczkach dnia 16go. Garstka woyska, która (iak wyrażono) znaydowała się podtenczas na linii działań dla oddania się* uroionym proiektóm, *które zaraz po bitwie tak chwalebnie przyszły do skutku, nie była nazad przywołaną. Przeciwnie pochód Jenerała* Bennigsena *dawno był postanowiony i składał istotną część planu. — Nadto zaś słabe są te powody, któremi nieczynność Cesarza* Napoleona *w d. 18tym usprawiedliwioną bydź ma. Gdyby się był tylko znalazł iakikolwiek pozornie dobry argument dla obrony tego biiącego w oczy ziawienia, nie omieszkałby pewnie pisarz tego rapportu uczynić go ważnym. Gdy się zaś to nie stało, mamy zatém prawo udadź się do nayprostszego wyświecenia rzeczy, a to będzie nayrzetelnieysze. Waleczność woysk sprzymierzonych w morderczéy bitwie d. 16go, i postępy* Blüchera *nad* Parthą, *tak dalece przeraziły Cesarza* Napoleona, *iż nie śmiał dnia następuiącego bitwy ponowić.*

2) *Innemi słowy: przygotowawszy sobie odwrót, który bez użycia tych środków byłby się stał nierównie zgubnieyszym dla niego.*

stanęło trzy razy na lewym brzegu, i trzy razy wyparł ie Xiążę Moskwy bagnetem. — O godz. gciéy po południu tak z téy strony zwyciężyliśmy, gdźie stało woysko Szląskie, iako też z owéy, gdzie stał Cesarz przeciw wielkiemu nieprzyiacielskiemu woysku; lecz w téy saméy chwili, przeszło woysko Saskie, iazda, piechota i artylerya razem z iazdą Wirtembergską do nieprzyiaciela. Z woyska Saskiego tylko Dowodzca iego Jen. Żeschau z 500ma pozostał ludźmi. Ta, zdrada nietylko że w liniiach naszych porobiła przerwy, ale też wydała oraz nieprzyiacielowi ważne przystępy powierzone woysku Saskiemu; woysko to posunęło zbrodnię swoią do tego stopnia, że natychmiast z 60 swych dział do dywizyi Jenerała Durutte wystrzeliło. Powstał z tego chwilowy nieład. Nieprzyiaciel przebył Parthę i wziął Reidnitz. Znaydował ón się tylko ieszcze o pół mili od Lipska. — Cesarz wysłał gwardye swoie pod Jen. Nansouty z 20toma działami, dla zayścia z boku woysku posuwaiącemu się wzdłuż Parthy ku Lipskowi; sam zaś udał się z iedną dywizyą gwardyi do Reidnitz. Szybkość tego obrotu przywróciła porządek, odebrano wieś i wypędzono z niéy nieprzyiaciela. Poboiowisko w naszéy pozostało mocy, a woysko Francuzkie było pod Lipskiem za zwycięzkie uznaném 3) tak, iak (dnia 16.) pod Wachau za zwycięzkie uznaném zostało. — Jenerałowie dywizyi Vial i Rochambeau polegli ze sławą. Strata nasza w tym dniu może do 4,000 w zabitych i ranionych wynosi. Nieprzyiaciela zaś nader znakomitą bydź musiata. Nie zabrał ón nam żadnych ieńców, myśmy mu 500 zabrali.

O godz. 6téy wieczorem czynił Cesarz rozporządzenia na dzień następuiący, ale o godz. 7méy przybyli do koczowiska Cesarza Jenerałowie Sorbier i Dulauloy, którzy artyleryą woyska i gwardyi dowodzili; i zdali sprawę o wypotrzebowaniu amunicyi dnia tego. Wystrzelono z dział 95,000 razy; rzeczeni Jenerałowie donieśli, że brakuie iuż odwodowéy amunicyi, i że nie pozostało iéy więcéy, iak na 16000 wystrzałów, wystarczaiących zaledwie na utrzymanie dwugodzinnego ognia, poczémby amunicyi na dalsze wypadki zupełnie zabrakło. Woysko wystrzeliło w przeciągu dni 5ciu 220,000 razy z dział, a nowych zapasów znaleśdź nie mogło, chyba w Magdeburgu albo w Erfurcie — Takowy stan rzeczy wymagał prędkiego poruszenia ku któremukolwiek bądź z naszych wielkich składów. — Cesarz postanowił póyśdź do Erfurtu 4) z teyże saméy przyczyny, dla któréy poszedł do Lipska, to iest: aby z bliska uważać skutek, iakiby oderwanie się Bawaryi za sobą posiągnąć mogło! — Cesarz rozkazał zatém natychmiast, ażeby wozy, tabory i artylerya przebyły wąwóz Lindenauski. Posłał ón takiż rozkaz ieździe i rozmaitym korpusóm, sam zaś udał się przedmieściami Lipskiemi do oberzy Pruskiéy, dokąd przybył o godz. 9téy wieczorem. — Ta okoliczność 5) zniewoliła woysko Francuzkie do zrzeczenia się owo-

3) Uznanem! *Wybór wyrazu tego iest iedyny. Samo nawet woysko Francuzkie nie dałoby się tak niedorzecznem złudzić omamieniem. Zwycięztwo sprzymierzonych było iuż d. 18go wieczorem zupełnem i nieodzownie rozstrzygnioném, a Cesarz* Napoleon *tak dalece był niém przerażony, iż tylko wyłącznie odwrotem swoim zaięty, dnia 19go bardzo rano kazał czynić propozycye, któremi zagrażaiace mu w odwrocie tym niebezpieczeństwa, uchylić zamyślał. Co większa, ieszcze d. 18go zrana musiał ón iuż przewidywać, że mu nic więcéy nie pozostaie, iak przynaymniey iaki taki pozyskać odwrót. Bo iakżeby był wysłał w dniu tak stanowczym cały korpus na przód do* Weissenfelsu, *gdyby się rzeczy inaczéy były działy?*

4) *Iak gdyby wtenczas mogła była ieszcze bydź mowa o* Magdeburgu! *Zapominaia tu widzę zupełnie o tém, że Cesarz wysłał Jen.* Bertranda do Weissenfelsu *dla zabezpieczenia sobie zwiazku z* Erfurtem. *Ta uwaga iest iedną ze setnych, które się bacznemu Czytelnikowi w tey żałosnéy i oraz morderczéy historyi na myśl nawiiać będą. Takie baśnie, za stare są przynaymniéy dla* Niemiec; *wkrótce się nawet pokaże, czyli one i we* Francyi *wielu znaydą miłośników.*

5) Która? *Przybycie Cesarza do oberzy* Pruskiéy? *Czy oderwanie się* Bawaryi,

ców dwóch zwycięztw, w których pobiło z tak wielką chwałą przemagaiących go wielce liczbą żołnierzy, i wszystkie woyska stałego lądu. Tymczasem iednak i to poruszenie nie było bez trudności. Od Lipska do Lindenau iest bagnisty grunt ciągnący się 2 mile (Francuzkie), którego 5 lub 6 mostów przecinaią. Uczyniono wniosek, aby zostawić w Lipsku 6000 ludzi i 60 dział, utrzymać to miasto, iako szaniec przedmostowy wąwozu, a obszérne iego przedmieścia zapalić, przez co nieprzyiaciel nie mógłby się w nich usadowić, a nasza artylerya dosyćby była zyskała przestrzeni dla skutecznego strzelania z wałów. — Chociaż zdrada woyska Saskiego tak była szkaradna, nie mógł się iednak Cesarz skłonić do wystawienia iednego z naypięknieyszych miast Niemieckich na niełady nieoddzielne od takich środków, a naymniéy do poświęcenia go ieszcze w oczach Króla, który z własnéy woli towarzyszył Cesarzowi z Drezna, i którego postępek woyska iego tak żywo dotknął. Cesarz wołał się raczéy wystawić na stratę kilkuset wozów, niż chwytać się tak barbaryńskiego środka. Równo ze świtem przeszły przez wąwóz wszystkie parki, tabory, cała artylerya, iazda, gwardya i dwie trzecie części woyska. — Xiążę Tarentu i Xiążę Poniatowski odebrali rozkaz zasłaniania przedmieść i bronienia ich, pókiby wszystko w bezpieczeństwie nie było, a koło godziny 11téy mieli przeyśdź sami przez wąwóz.

Zwierzchności miasta Lipska wysłały o godz. 6téy zrana deputacyę do Xięcia Schwarzenberga z prośbą, aby miasta nie czynił teatrem boiu, któryby zgubę onegoż za sobą mógł pociągnąć. O godz. 9téy wsiadł Cesarz na konia, poiechał do miasta, i udał się do Króla. Zostawił ón temu Monarsze zupełną wolę czynienia tego, coby mu się podobało, i radził mu, aby się z Państw swoich nie oddalał w téy chwili, w któréyby duch rokoszu, podsycany dotąd w woysku iego, wszystko mógł zaiąć. Ieden Saski batalion był utworzony w Dreznie i został z młodą gwardyą połączony. Cesarz kazał mu zaciągnąć w Lipksku przed pałac Króla, aby mu służył za gwardyę i bronił go od piérwszego nieprzyiacielskiego napadu. — W pół godziny potém udał się Cesarz do Lindenau, w zamiarze czekania tam tak długo, pókiby zupełnie woyska z Lipska nie utąpiły, nie chcąc piérwéy rozpoczynać pochodu, aż gdy ostatek woyska przez most przeydzie. — Tymczasem dowiedział się w krótkim czasie nieprzyiaciel, że naywiększa część woyska z Lipska ustąpiła, i że tam tylko znaczna tylna straż pozostała. Nacierał ón żywo na Xięcia Tarentu i na Xięcia Poniatowskiego, lecz kilkakrotnie był odpiérany; tylna straż nasza potykaiąc się na przedmieściach, zapewniała tym sposobem swóy odwrót. Lecz pozostali w mieście Sasi, strzelali z wałów do naszych żołnierzy, co zniewoliło ich do przyśpieszenia odwrotu, i niejaki nieład sprawiło.

Cesarz rozkazał był Inżyniierom podłożyć miny pod wielkim mostem między Lipskiem i Lindenau, dla wysadzenia go w ostatniéy chwili na powietrze, ażeby przez to pochód nieprzyiaciela opóźnić, a dla taborów woyska Francuzkiego czas pozyskać. Jen. Dulauloy polecił to działanie Pułkownikowi Monfort. Ten Pułkownik zamiast pozostania na mieyscu, kierowania tém działaniem i dania znaku do zapalenia miny, rozkazał iednemu Kapralowi i 4 saperom wysadzić most, skoroby się pokazał nieprzyiaciel. Kapral, człowiek bez głowy, nie zrozumiał danego sobie rozkazu, i za piérwszym wystrzałem karabinowym z wałów, zapalił miny i wysadził most w tym czasie, w którym ieszcze iedna część woyska z taborami, 80ma działami i kilkomaset wozami na tamtéy znaydowała się stronie. Gdy czoło téy części woyska przybywaiącego do mostu to widowisko uyrzało, sądziło, że most w nieprzyiacielskiéy znayduie się mocy. Krzyk trwogi rozlegał się od szeregu do szeregu. „Nieprzyiaciel w tyle nas, a mosty wysadzone.“ Nieszczęśliwi żołnierze rozbiegli się, i każdy pieszo lub konno ratował się iak mógł. Xiążę Tarentu przeprawił się wpław przez rzékę. Mniéy szczęśliwy Hrabia Lauriston utonął. Xiążę Poniatowski dzikiego maiąc konia, skoczył w rzékę i iuż go więcéy nie uyrzano. Cesarz dowiedział się o tém nieszczęściu dopiero wtenczas, kiedy iuż temu zapobiedz nie można było. Wszelka nawet pomoc byłaby tu bezowocną. 6) Pułkownik Monfort i

lub też wypotrzebowanie amunicyi? Gdyż iedno tak dobrze może bydź położonem za przyczynę, iak i drugie.

6) *A przecież Cesarz (iak nam wyżéy tro-*

Kapral saperów, oddani pod sąd woienny. Nie można ieszcze dokładnie oznaczyć szkody zrządzoney przez ten nieszczęsny wypadek, można ią iednakże domysłowo podadź na 15000 ludzi i kilkaset wozów. Niełady, iakie z tey przyczyny w woysku powstały, zmieniły całą postać rzeczy; zwycięzkie woysko Francuzkie przychodzi do Erfurtu w postawie woyska pobitego. Nie podobna iest opisać żalu, iaki woysko uczuło po stracie Xięcia Poniatowskiego, Hrabiego Lauristona i wszystkich Walecznych, których ten okropny przypadek o życie przyprawił. Nie ma żadnych wiadomości, czyli Jen. Reynier zabity lub poymany. Łatwo można sobie wystawić głęboki smutek Cesarza, który przez tak nadspodzianą niedbałość, patrzéć musi na zniszczenie owoców tylu prac i natężeń. 7) — Dnia 19go przenocował Cesarz w Markranstädt, a Xiążę Reggio pozostał się w Lindenau. Dnia 20go przebył Cesarz Saale pod Weissenfelsem. Dnia 21go przeprawiło się wzysko przez rzékę Unstrutt pod Freyburgiem. Jen. Bertrand zaiął stanowisko na wzgórzach pod Kösen. Dnia 22go przenocował Cesarz we wsi Ollendorf, a d. 23. przybył do Erfurtu. — Nieprzyiaciel, który po stanowczych bitwach d. 16. i 18. mocno był przerażonym, 8) nabrał znowu odwagi i przewagi zwycięzcy po nieszczęśliwych trafach, które nas d. 19go spotkały. Francuzkie zaś woysko po tylu świetnych powodzeniach utraciło swoią zwycięzką postawę. W Erfurcie znaleźliśmy żywność amunicyę, odzież, trzewiki i wszystko, co tylko woysko potrzebować może. — Sztab jeneralny ogłosi doniesienia rozmaitych Dowódźców korpusowych o Officerach, który się w tych pamiętnych dniach pod Wachau i Lipskiem szczególniéy popisali.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

N. Cesarz Napoleon opuścił Moguncyę d. 8. Listopada o godz. 1wszey po północy, i stanął d. 9. o godz. 5tey po południu w St. Cloud. Wieczorem zwiastowały Paryżowi wystrzały z dział przybycie N. Cesarza.

Monitor pod d. 11. Listop. zawiera co następuie.

Dnia 7. b. m. przywieziono do Ministerium woyny 20 chorągwi, zdobytych w bitwach pod Wachau, Lipskiem i Hanau *). Przywiózł ie Pan Le Conteulx, Adjutant JO. Xięcia Neufchatelskiego. W następuiącą Niedzielę, odda ie Minister Woyny N. Cesarzowey. N. Pani dowiedziała się o tych chorągwiach z następuiącego listu N. Cesarza, datowanego w Frankfórcie d. 1. Listop. 1813:

„Madame i wielce ukochana Małżonko!

---

che ozuaymiono) miał się udadź do Lindenau *tuż koło tego nieszczęśliwego mostu*, nie chcąc pierwey rozpoczynać pochodu, aż gdy ostatek woyska przez ten most przeydzie. — *Cała ta katastrofa musiała się więc w* iego *stać* oczach. — Mendacem oportet &c.

7) *W samey rzeczy był to cios nader dotkliwy. Zawcześnie zapalona luntu! Pomimo tey* nadspodzianéy niedbałości *poszedł ón, iak każdy widzi do* Erfurtu, *aby cpatrzywszy się tam w amunicyę, zapewne pobić znowu zupełnie Sprzymierzonych w drugiey bitwie pod* Wachau *i w drugiey bitwie pod* Lipskiem. *Lecz ieden nieszczęsny Kapral z 4ma saperami (których naturalnie iuż pod sąd woyskowy oddano) pozbawił w iedney minucie Cesarza* Napoleona *panowania nad* Niemcami.

8) *Tak przerażony, iż depesze, które roz*-*niosły naypierwey zwycięzką wiadomość po Kraiach, w nocy z 18go na 19ty Października w* Rötha *pisane były, a nie żależąć wcale od wypadków dnia 19go, od tych pamiętnych słów się zaczynały* „Swiat iest ocalony!"

Uwagi tłómacza Pragskiego.

---

*) *Woyska sprzymierzone, nieutraciły w tak chlubnych dla oręża swoiego dniach pod* Wachau, Lipskiem *i* Hanau ani iednéy *chorągwi*. (Uwaga Dostrzegacza Austryackiego.)

Posyłam Ci dwadzieścia chorągwi, zdobytych przez woyska moie w bitwach pod Wachau Lipskiem i Hanau; iest to hołd, który rad Jéy składam. Pragnę, abyś ie wzięła za znak wielkiego ukontentowania moiego z postępowania swoiego w czasie powierzonéy Ci przeze mnie Rejencyi."

(Podpis) Napoleon.

Xięstwo Warszawskie.

Gazeta Korrespondenta Warszawskiego pod d. 13. Listopada, zawiéra pod artykułem z Warszawy następuiącą wiadomość o zgonie Xięcia Józefa Poniatowskiego:

Przybyli na dniu 8. b. m. do stolicy naszéy, powracaiący z niewoli WW. Podpułkownicy Kicki, Adjutant ś. p. JO. Xięcia Poniatowskiego i Sierakowski Adjutant J. D. Krasińskiego. Obadwa będąc świadkami naocznymi zgonu walecznego Xięcia Poniatowskiego, nie zostawuią iuż żadnéy nadziei, aby wieści poprzedniczo odebrane mogły bydź mniéy pewnemi. Podaią nadto następuiące szszegóły o zgonie iego:

Dnia 19. Października, w czasie cofania się woyska, miał Xiążę Poniatowski, z rozkazu Cesarza Francuzów, powierzoną swoiéy obronie, z garstką dwóch tysięcy piechoty Polskiéy, część przedmieścia Lipskiego z strony drogi do Borna prowadzącey; pomimo iednak dzielnego odporu dawanego nacieraiącemu woysku, uyrzał po lewéy swoiéy stronie będące kolumny Francuzkie w mocném cofaniu się przed natarczywością przemagaiącéy siły, a widząc się nagle odsłonionym na skrzydle i przewiduiąc zamysły zachodzących mu w tył kolumn, gdy most ciągle zatkany cofaiącym się parkiem artylleryi i wozami, przeyścia nie zostawiał, dobył pałasza odzywaiąc się do kilku Officerów otaczaiących go wtenczas: Panowie, lepiey iest zginąć iak przystoi! i na czele kilkudziesiąt kiryssierów Polskich składaiących straż iego i Officerów go otaczaiących, tak żywo natarł na będące iuż na przedmieściu kolumny Pruskie iż zmusił ie do cofnienia się aż za rogatki przedmieścia. Wtém został ugodzony kulą karabinową w lewe ramie, będąc iuż na dniu 14 i 16 raniony.

Proszony aby się dał opatrzyć, zostawuiąc komu z przytomnych na czas dowództwo, rzekł: „Bóg mi oddał honor Polaków, iemu samemu go oddam!" Uważaiąc zaś, że ta rana wszystkich Polaków dotknęła, kazał odstąpić Officerom skupionym dla wspierania go, i posuwaiąc się przed żołnierzy wyrzekł: Nic to dzieci — na przód. Widząc ogromne siły ze wszech stron nachodzące, gdy iuż nic do przedsięwzięcia nie zostawało, wracał się do swoiéy piechoty, ale iuż iéy na mieyscu nie zastał; uczyniła ona była dzielne poruszenie na przód, lecz utraciwszy Officerów, w większéy części wycięta, a reszta do rzéki zagnana. Xiążę zastał iuż przedmieścia napełnione strzelcami nieprzyiacielskimi i Badeńskimi, którzy zarówno z innymi ubiegali się dla zabrania go, i przebił się dostawszy iednak w krzyż postrzał; lecz gdy iuż na żadnym moście przeiazdu nie było, widząc przepływaiących rzékę Pleisse, rzucił się w nią i szczęśliwie na drugą stronę, za pomocą Officerów otaczaiących go, został wydobyty. Gdy koń na którym siedział, w téy pierwszéy rzéce iuż został, wsiadł osłabiony Xiążę na innego, którego mu podano, a gdy nadiechał nad rzékę Elster, która iuż była osadzona strzelcami Pruskimi i Saskimi, i gdy uyrzał zbliżaiących się za sobą, skoczył w rzékę i z koniem natychmiast zatonął; kilku Officerów, którzy rzucili się za Xięciem utonęli, inni na brzegu lub w wodzie zostali poymani.

Gazeta Berlińska (Vossa) podaie ieszcze o znalezieniu zwłoków tegoż Xięcia następuiącą wiadomość: „Ciało Xięcia Poniatowskiego wydobył dnia 24. Paźdz. rybak, który po suto haftowanym mundurze poznał, iż dobrą zdobycz znalazł. Pokazywał ie ciekawym za pieniądze, i mógł tym sposobem zebrać około 60 talarów. Hr. Potocki dowiedziawszy się o tém, udał się tam, poznał zwłoki, a za 6 pierścieni, które Xiążę miał na palcach, dał rybakowi 100 Frydrychsdorów. Rybak chciał, iak mówił, zatrzymać ieden na pamiątkę, lecz Hrabia powiedział mu, że musi oddadź wszystkie siostrze nieboszczyka. Kontentował się więc rybak zatrzymaniem złotéy tabakierki nieboszczyka. Wystawiono potém w paradzie ciało iego (w Lipsku) i pochowano d. 26. Paźdz. ze wszelką czcią woyskową."

Gazeta zaś Berlińska (Haudego i Szpenera) doniosłszy o pogrzebie Xięcia Poniatowskiego, dodaie co następuie: „Mieszkaiący w Xięstwie Warszawskiem

Niemcy, nie zapomną aż do ostatniéy chwili życia swoiego ludzkości tego Xięcia, z którą wielu z nich w latach 1806tym, 1807mym i 1809tym bronił od zaiadłości pospólstwa Polskiego, i będą z wdzięcznością błogosławić popiołom iego, które teraz w Niemieckiéy spoczywaią ziemi."

Obie Gazety Warszawskie zawiéraią o ostatniéy czci, oddanéy w Warszawie pamięci tegoż Xięcia, następuiący artykuł:

Urzędnicy wszystkich Władz kraiowych i Obywatele stolicy przeięci uszanowaniem i wdzięcznością dla niewygasłéy pamięci JO. Xięcia Imci Józefa Poniatowskiego, Synowca ostatniego Króla Polskiego Stanisława Augusta, Ministra Woyny, Naczelnego Wodza woysk Polskich Xięstwa Warszawskiego, Marszałka Państwa Francuzkiego, Orderów Wielkiego Krzyża woyskowego Polskiego, wielkiey wstęgi Legii Honorowéy, Neapolitańskiego i innych wielu kraiowych i zagranicznych Kawalera, w bitwie pod Lipskiem na dniu 19. Października r. b. śmiercią bohatyra poległego, sprawili w dniu wczorayszym uroczysty żałobny obchód, pamiątcę tego Wodza poświęcony, w Kościele parafialnym S. Krzyża, przy assystencyi gwardyi narodowey, korpusu Weteranów i Inwalidów, oraz żandarmeryi departamentowéy. Obchód ten, zaproszeni przez JW. Prefekta Departamentu Warszawskiego, JW. Hrabia Łańskoy Senator, Jenerał Gubernator Xięstwa Warszawskiego, Prezes Rady Naywyższéy, JW. Senator Nowosilcow Vice-Prezes wraz z Członkami Rady Naywyższey, oraz JWW. Jenerałowie dywizyami w Kraiu stoiącemi dowodzący Borosdyn, Xiąże Urussow, JW. Jen. Arakczejow, JW. Jen. Kommendant miasta Lewicki, i inni Jenerałowie ze Sztabowymi i wielu innymi Officerami tu przytomnymi, JW. Hrabina Łańskoy z wielu znakomitemi Damami, niemniey z famili zmarłego Xiążęcia, JO. Xiąże Imć Adam Czartoryski syn, i JW. z Hrabiów Tyszkiewiczów Hrabina Alexandrowa Potocka, swą przytomnością zaszczycili. — Kościoł cały w rzęsiste światło przybrany, zawierał w środku wysoko wzniesiony katafalk, staraniem IP. Vogel Professora rysunków w Liceum Warszawskiém, oraz IP. Hoffmana Podpułkownika inżynierów gustownie urządzony; na nim stała bogata trumna płaszczem Xiążęcym okryta, znakami woyskowemi zmarłego ozdobiona, przy którey zawieszone były ośm orderów, dowody zaszczytów, męztwa, zasług w Kraiu i szacunku Mocarstw zagranicznych; poniżey wizerunek zmarłego Xiążęcia mitrą ozdobiony, a obok niego buława Marszałkowska i inne zbroie woyskowe, któremi cały katafalk był otoczony. Od samego rana, Duchowieństwo zakonne i świeckie dobrowolnie ofiarowane pienia nabożne zasyłało do Niebios za zmarłego. Mszą wielką żałobną miał pontyfikalnie JW. IX. Biskup Zambrzycki Suffragan Kijowski, przy licznie dobranéy z amatorów całéy stolicy muzyce; mówę zaś pogrzebową miał JW. IX. Prażmowski Proboszcz Katedr. Płocki i Warszawski, a po niéy kondukt w przytomności WW. JXX. Prałatów i Kanoników tuteyszéy Katedry odśpiewany zakończył smutny i nieodżałowaney pamięci, oraz cnotom bohatyrskim walecznego Wodza poświęcony obchód żałobny, któremu żałość i płacz powszechny do kilku tysiecy w przybytku Pańskim zgromadzonego ludu oznaki miłości, wdzięczności i powszechnego szacunku, towarzyszyły.

Zgromadzenie tuteyszych mieszkańców wyznania Moyżeszowego oddało także winny hołd pamiątce tego Xicia przez modły odprawione w Synagodze dnia tegoż o 3ciéy po połudoiu.

Gazeta Poznańska pod d. 20. Listopada zawiéra następuiący artykuł z Poznania:

Przybywaią tu codziennie mnieysze i większe oddziały od 5, 10, 50 do 200 i 400 Polskich ieńców. I tak przed kilku dniami przybył Jenerał dywizyi Kamieniecki z kolumną do 650 ludzi, między którymi znayduią się Jenerałowie brygady Grabowski, Małachowski i około 115 Officerów, tudzież Jen. dywizyi Krasiński, z kolumną około 1600 ludzi, między którymi znayduie się Jen. brygady Rautenstrauch i około 126 Officerów. Kommendant tuteyszy wydaie Officerom i żołnierzom paszporty, na mocy których wolno im wracać na łono swych rodzin.

Rozmaite Wiadomości.

Gazeta Wiédeńska zawiera co następuie:

Według doniesień zawartych w pismach publicznych, był to Jener. dywizyi Xiąże Sułkowski, który po klęsce pod Lipskiem i po śmierci Poniatowskiego,

dowodził szczątkami Polskiego woyska, pozostałego przy woysku Francuzkiém. Gdy Cesarz Napoleon wezwał przed Schlüchtern te szczątki do przeyścia z nim za Ren, lecz oraz każdemu wolność powrotu do Oyczyzny zostawił, opuścił Xiążę Sułkowski w skutku tego pozwolenia woysko z Adjutantem swoim i Podszefem swoiego jeneralnego Sztabu, Hrabią Zabiełłem; dowództwo zaś szczątków korpusu Xięcia Sułkowskiego, Jen. dywizyi Dąbrowskiemu powierzoném zostało.

Kray Bruńświcki (który składał część byłego Królestwa Westfalskiego) obiętym został w posiadłość w imieniu Xięcia Braunschweig-Oels.

„Wieśniacy Hescy obeszli się z wielkiem roziątrzeniem z maroderami Francuzkimi, którzy poiedyńczo lub w małych ciągnęli hufcach; zbiegłszy się bowiem ci wieśniacy wszystkich tych Francuzów pozabiiali.

Były Król Szwedzki (Hrabia Gottorp) był w Frankfórcie nad Menęm i powrócił znowu do Szwaycaryi.

Były Król Hollenderski, który puścił się był w podróż do Francyi, powrócił znowu przez Neufchatel do Szwaycaryi.

Były Król Westfalski przybył do Aachen (we Francyi) gdzie mu Władze mieyscowe przedstawiono.

Gazeta powszechna pisze, że boiaźń, aby woysko Angielskie do południowych Prowincyi Francuzkich nie wtargnęło, iest tak wielka w samym nawet Lyonie, iż wexle Frankfórtskie pisane na Lyon, przyszły z tamtąd nazad z protestacyą i tą uwagą, że owa boiaźń iest przyczyną odesłania tychże wexlów.

Seym Szwaycarski rozpoczął się iuż d. 15. Listopada. Szwaycarya myśli utrzymać swoią neutralność.

Meteorologiczne Dostrzeżenia we Lwowie dnia 27. do 30. Listopada 1813.

(Z tych każdego dnia podawanych dostrzeżeń, czyni się 1wsze o wschodzie słońca, 2gie o godz. 2giey po południu, a 3cie o godz. 10téy w nocy.)

Dnie	*Barometr.*	*Termometr Reaumura.*	*Wilgociomierz.*	*Wysokość spadłego deszczu lub śniegu w przeciągu 24 godzin.*	*Wiatry.*	*Odmiany powietrza.*
27	28, 2, 6. 28, 2, 4. 28, 2, 0.	— 2, 2. 0. — 2, 5.	89, 81. 81, 04. 86, 28.	— — —	*Po. Z.* 1. *Po. Z.* 1. *Po. Po. Z.* 1.	*iasno.* *iasno.* *iasno.*
28	28, 0, 11. 28, 0, 2. 28, 0, 4.	— 1, 6. — 0, 7. — 0, 8.	87, 33. 92, 18. 93, 33.	0''; 0'''; 1', 5.	*Po. W.* 1. *P. W.* 1. *P.* 1.	*pochm. mgła.* *poch. mgł. śnieg* *pochmurno.*
29	28, 0, 7. 28, 0, 6. 28, 0, 6.	— 1, 3. — 0, 3. — 1, 3.	91, 23. 90, 85. 93, 71.	0'', 4''', 3'.	*P. W. W.* 1. *P. W. W.* 2. *W.* 2.	*pochmurno.* *pochm. śnieg.* *pochm. śnieg.*
30	28, 0, 11. 28, 1, 4 28, 1, 2.	— 1, 4. † 0, 5. — 1, 5.	94, 95. 88, 47. 94, 47.	0'', 0''', 4.'	*W.* 1. *W.* 1. *Po Po. W.* 1.	*pochm. mgła.* *poch. mgł. śnieg.* *pochmurno.*